

ПІДЛЯСЬКИЙ ВІСНИК



РІК I № 4

БІЛЬСЬК ПІДЛЯСЬКИЙ, ІХ 2000 Р.

ЦІНА 1 ЗЛ.

Анета Гаврилук



В азарті життя
я програла

Розтринькала щезаючі проміння
радості

З опушеною головою
посеред каскаду глуму
я повернулася на місце
старту

Чорною сльозою відчаю
схлипувала

Втупила в хаос пустелі
гаснучі зіниці

Та відчула як конає
струна омани



Пливу через поплутану долю
до джерел людяності

Гойдаючись у паперовій
лодці долі

Натягую кленові вітрила
і хапаю бібульне кермо

З розпачем дивлюсь
на хмуре чоло
і затьмарені очі

Тривожать мене слів громи
і злива сьліз

Погрузаю в хвилях ніжних
обіймів

Moje ukochane Polesie! Kołosko, tak jak i Podlasie, mego dzieciństwa! To tu stapały moje szczenięce stopy w wieku zaledwie lat dziewięciu! Przyglądałem się mu z niedowierzaniem, podróżując do swoich źródeł latem 1967 wraz ze swoją matką i młodszym o dwa lata bratem! Po drodze był Brześć, Kobryń Ostapa Łapskiego, no i Prużany, które wraz z nieodległą stąd osadą Siemiencza, tudzież przyległymi wioskami, były zazwyczaj jej celem podróży. Jak dziś pamiętam ówczesne złociste niwy Polesia! Przetykane tu i ówdzie bławatkami z czerwonym makiem, no i kombajnami, które wówczas po raz pierwszy w życiu ujrzałem! W rodzinnej wsi Bystre aż do lat gierkowskich bytowaliśmy jeszcze przy lampce naftowej! Nie wiem dlaczego, ale utkwił w pamię-

Polesia czar

ci Kobryń! W Prużanach czekała już na nas ciocka Nadzia, cioteczna siostra mojej mamy, z zawsze uśmiechniętym wujkiem Wanią oraz moimi siostrami Łarysą i Halą! A w Siemienczy - rodzona siostra mojej mamy - ciocia Katia, z córkami Olą i Swietlaną (syn Kola, mieszkający obecnie wraz z żoną Mordwiną i całą rodziną w Bracku na Syberii, przebywał wówczas poza domem rodzinnym).

To tu, w Siemienczy, poznałem w osiem lat później pierwszą dziewczynę, Tanię, która mi wielce sympatyzowała (obecnie z rodziną mieszka w Brześciu). Zupełnie przypadkowo spotkałem ją jeszcze tuż po pierwszym roku studiów w tychże Prużanach na miejskiej zabawie.

Jakież to było wielkie szczęście być na Polesiu u ciotki Nadzi w Prużanach! Spotykać się z babcią Justyną (jej mąż Mikita zginął w łagrze sowieckim) w Mokrym i babcią Zosią w Niemkowiczach (mąż, Polak, został rozstrzelany przez hitlerowców) - rodzonymi siostrami mojej babki Matrony, pochodzącej z tutejszych Lichacz! Lub też pieszo wędrować leśną i polną ścieżyną wraz z rodzonym bratem Gienkiem i ciotecznym - Kolą do wujka Miszy Moszkiewicza (stryjecznego bra- ➔

→ ta mojej matki) - przewodniczącego tutejszego kolchozu czy sowchozu i jego małżonki, ciotki Luby z Zamoszsa! To tu po raz pierwszy poznałem siostry Lenę i Marię.

A lato 1967 r. w Mokrym! Spotkałem tu po raz pierwszy dzisiejszego artystę-malarza i współpracownika naszego pisma, Wołodymyra Iwanowa ze Lwowa, syna oficera radzieckiego lotnictwa.

- Babuszka, a gdzie budut spać? et' palaki? - zażytywał wówczas swoją babcie Justynę!

Święta mi Ziemo Poleska! Tak wielu na wieki przyjąłeś już moich krewnych w swoje ramiona, że już nie nadażam! A przecież nie zdążyłem jeszcze być przy brackiej mogile, gdzie razem z innymi spoczywa mój pradziad Sidor, rozstrzelany przez hitlerowców tylko dlatego, że był Poleszkiem! I mówił zapewne tutejszą gwarą poleską... Nie zdążyłem położyć Mu kwiatek... Nie zdążyłem wciąż jeszcze odwiedzić Jego i swoje zarazem rodzinne Lichaczki!... Jednakowoż - gniazdo rodzinne mojej prababki Tekli z ich dziećmi i mojej babki Matrony!

Trzebaż było jej niegdyś przywędrować do stolicy carów i pobliskiego już stąd Kronsztadu, by poznać słynnego uzdrowiciela Ioanna Kronsztackiego, nieco pokucharzyć w tym porcie, aby w końcu zapoznać rosłego marynarza z podlaskiego Dubna, Daniela Muşkę - mojego późniejszego dziadka!

A tych, których już nie ujrzałem, bo ujrzeć nie mogłem, rozstrzelanych przez hitlerowców rodzonych braci mojej babki, dziadków Nikona i Antona!... Czy chociaż wiesz, gdzie spoczywają ich święte prochy?... Dzieci dziadka Antona przyprowadził z hitlerowskiego łagru w Białymstoku do mojej, nieżyjącej już, babki Matrony w Dubnie jego najstarszy syn, a mój wuj Alosza! Przyjeżdżał do nas w latach jeszcze sześćdziesiątych z odległego Dniepropietrowska!

A upalne noce 1967 w Niemkowiczach? Krzątająca się po pokojach najmłodsza z sióstr mojej babki Matrony, babcia Zosia (na wieki dane spoczywać jej było w Dniepropietrowsku!). To tu bliżej poznałem wujka Kolę (zginął później w wypadku motocyklowym, tak jak i jego najmłodszy syn Szaśa tragicznie) i po raz pierwszy w życiu wujka Witę z Moszkiewiczów z odległego stąd Dniepropietrowska, rodzzonego brata wujka Aloszy. Jednego z tegoż rodzeństwa, które uratowało się z hitlerowskiego łagru w Białymstoku! Podarował nam wtedy, mi i bratu, masę czekoladowych słodyczy!

Czy pamiętasz, bracie, zapach poleskich

porzeczek i malin u ciotki Nadzi na Kalinowskiego 11?... Dawno odszedł już nasz przesympatyczny wujaszek Wania, który kupował mi wszelakie odznaki i albumy ze znaczkami w dzieciństwie! Zmarł na raka mózgu! Opuścili po wydaniu się zamaż dom rodzinny moje siostry Łarysa i Hala!

Parę razy przyjeżdżały z ciotką do moich Byster, niczym swego czasu mój pradziad Sidor furmanką do Dubna, do swojej córki Matrony, z odległych Prużan.

Piękne moje Prużany! Tak dawno już Was nie widziałem, chociaż chciałem! I wciąż marzę o tym, by jeszcze zobaczyć Lichaczki! Dlaczego nie odwiedziłem Was w 1991, kiedy zapraszała cioteczna siostra Ola?... Nawet nieżyjący już brzeski profesor Władimir Kalesnik obiecywał mnie bardziej zapoznać z Polesiem! Byliśmy onegdaj u Niego w gościnie wraz z wujkiem Gieną - dzisiejszym dziekanem tutejszego Uniwersytetu.

Na Kalinowskiego 11 całkiem opustoszał cudowny rodzinny dom! Gdzie ja się teraz zatrzymam w Prużanach?...

REDAKTOR

10 серпня ц. р. у Пружаных, що на
Поляцці у Рэспубліцы Беларусь, відійшла
у вічність

†

бл. п. Надія Демосюк,

уроджена Мішечко,

тітка Головного редактора

„Підляського Вісника“, про що з сумом
повідомляє

Редакція

14 вересня ц. р. у Мезон-Ляфіт коло
Парижа відійшов у вічність

†

бл. п. Єжи Гедройць,

Головний редактор „Культури“,
про що, сумуючи, повідомляє

Редакція

Вісник читачів

Варшава, 17 XII 1999 р.

ЮРІЙ,

слухай, ти ж поет, то й чув про погляд: якнайменше слів у поетичних повідомленнях? Це суцзя правда, але як станеш боятися слів: чи багато напишеш? Лев Толстой заздрив композиторам несемантичної, себто незначенневої мови: тонів! Та й мазки' пензля чи не кращі творцеві від слів? Висилаю тобі другий варіант „Шелесту Підляшшя“ з кількома доданими до попереднього словами, ну і деякими новими стилістичними ходами. Поміркуй, чи я, буває, чого(сь) зайво не додав, чи не попускаю, наважусь похвалитись: поезію! Мені подобається, хай буде здається, що другий варіант, хай буде версія, ідею, хай буде мисль, рідного мовлення розкриває глибше і, головне: дохі'дливіш! Якої ти думки, незалежно від того як часопис називатиметься? Покладаюсь на твоє художнє чуття! Пишучи листа, я саме подумав: наш часопис має бути дружньою розмовою, перегуком, переключком пишучих: дописуючих до „Шелесту Підляшшя“! Саме цією прикметністю, такою внутрішньою атмосферою, він повинен відрізнятись від інших! „ПП“ у цьому напрямку зробило чимало! У тебе неабиякий хист і досвід спілкуватись з дописувачами: дивуюся, чого Авраменкові відбаглось бути активним на сторінках такого часопису, як: „ПП“? Невже якась нездатність знайти себе у цій нашій боротьбі за нащививання?! Годі! Твій Остап! Ага (...) А як, яким чином нашу інтелігенцію прилюбити до пера, я сам не знаю! Має рацію проф. Чиквін, в інтерв'ю, що літератури штучно не створиш, вона мусить з ґрунту вирости, немов самостійно. Але спонукувати людей варто! Сіймо, а що виросте, Біг один

відає! Я, як-

б и

Чи не забули Ви передплатити
„Підляський вісник“?

піддався занепадницьким настроям, то давно перестав би існувати, а так, бачиш, щоразу щось писону': не листа, то вірша, головне, мислити, мислення розвинути, мисль розгорнути на особистому життєвому досвіді і матеріалі, користуючись також чиймись взірцями, але свого мовостилю від себе домогтися! Чи ти не зауважив, що я спираюсь на *не* у своїх писаннях, або на *але*, або на *щоб!* Якась теза, якась антитеза, оксюморони і таке інше гребу! І тексти не розсипаються: є якась у текстах напруга!

Бувай!

Остап Лапський

PS. (...)

Перемишль, 21 IX 2000 р.

Шановні Редакторі!

Дуже дякую за відпис, а також за номери „Підляського вісника“. Наробилося в нас аж три: підляський, холмський та Закерзоння. Хай і так буде! На обмін погоджується. Жду Вашого номера.

У Вашому „Віснику“ знайшов згадку про Мирослава Трухана. Чи Він дає знаки життя? Чи співпрацює з Вами? Прошу про нього щось мені сказати, бо дуже хотів би встановити з ним контакт.

Так само, але трохи інакше - прошу подати мені адресу пана Романа Авраменка, чийого листа прочитав я в „Віснику“.

Бажаю всього „Вісникові“ й Редакторям!

З пошаною до Вас

Богдан Гук

Продовження на стор. 7

Пирогои з м'ясом

Приходить дружина додому, від порога кричить:

- Вася, я їсти хочу!

- А чого ж би ти, моя ненаглядна, хотіла смаковито поїсти, щоб догодити своєму високообдарованому горлу та кругленькому животу?

Я це так сказав, мов лисиця, котра хотіла ворону ошукати і сир з'їсти: з милою усмішкою, але з лихим серцем. Бо вона знала, що не маємо вдома нічого, крім хліба насущного (дай, Боже, щоб його ніколи не бракувало на столі) і водяного молока, якого не можна пити не перевареного, бо в ньому повно зарази, принесеної з луку, у якому плавають качки. Знає, а все ж кричить - їсти, бо думає, що коли вона сиділа вісім годин на роботі, то у мене трапилося якесь чудо. Вона привикла, що люди завше приносили шинку, ковбасу, яйця або інше добро за виграну справу в суді, за права водія, за школу, куди діти діставалися, проїзні квитки, за якими треба було стояти днями в чергах, за лікарів і за місця в лікарнях. Ні, мила, це колись так було, але все скінчилося. Тепер люди також приходять з різними справами, але якось без кошків і мішечків, тільки з обіцянками. Звичайно, обіцянками ще ніхто не наївся. Треба м'яса, сала, яєць, а цього селяни шкодують, бо й на скупці добре платять. Приобіцяють телятини, дурило справу оформить, додавши коньяку, бо ж треба дружині догодити, а їм свою важність показати. Дістане дулю під ніс аж закукурічиться і знов сидить

злісний, доки хто-небудь не з'явиться з новою обіцянкою. Так деньки тікають, а вона - їсти!

Ну, то я питаю:

- Що тобі, дорогенька, дати поїсти? А дружина:

- Добрий чоловік завше дещо придбав би, щоб мати чим дружину нагодувати, а ти тільки про „Ніву“ думаєш, котра тебе так потребує, як і я.

У мене обличчя змінилося з веселого на хмару від такого удару, бо тільки тепер я дізнався, як вона мене потребує. Чоловічу гордість ножем штрикнула. Але це допомогло мені їй довести, що вона помиляється у своїх відносинах до мене. Я замовк, одягнувся та пішов в магазин шукати чогось смачного на запізнений обід. Дивлюся, у величезній скрині між городиною лежать якісь пироги у фольгових мішечках. Беру в руку і читаю: „Пироги з м'ясом“. Утішився, мов на сто коней сів. Приніс додому і читаю, як їх готувати. Виявилось, що це простіше простого, тільки щоб не забути прикрасити їх салом жареним з цибулею. Закинув пироги в горщик, зварив, вибрав на тарілки, полив не шкодуючи шкварками і до дружини:

- Будь ласка, до столу.

Дружина поглянула на мене гарно і з милою, ледь прикметною усмішкою подяки схопила виделку і натиснула на найбільший пиріг. З пирога свиснув струмінь сунічного соку на її білу мережану кофту.

Полісся знане і забуте

У минулому році редакція „Підляських повідомлень“ надрукувала аналітичний розділ з наукової книжки західного вченого Мирослава Трухана про етнічну і політичну ситуацію українського населення Підляшшя. Оскільки Підляшшя й Полісся в етнічному плані це майже одне і тос ж (Підляшшя, на нашу думку, це західне Полісся) сьогодні друкуємо гучну свого часу статтю українського оборонця прав людини і мученика, багаторічного в'язня совєтських концтаборів, який потерпів за свою українськість, родом з Полісся, Володимира Леонюка. Вперше стаття ця була надрукована в 8 випуску самовидавного громадського літературно-художнього та суспільно-культурного журналу „Український вісник“ у вересні 1987 р., що виходив у Києві та Львові за редакцією Вячеслава Чорновола. Згодом, у 1988 р., була передрукована в Балтиморі та Торонто Українським видавництвом СМОЛОСКИП ім. В. Симоненка. Статтю друкуємо за тим виданням*.

Редакція

Володимир Леонюк народився 1932 року на Поліссі - в селі Критишині Іванівського району Берестейської області. Був репресований - уперше в м. Пинську за місяць до закінчення десятої класи за зфабрикованим звинуваченням у націоналізмі. Вдруге суджений 1960 року в Києві за належність до „Об'єднання“ - угруповання, яке за допомогою листівок пропагувало право України на незалежність. Разом відбув у в'язницях 16 років. З 1971 року живе на Львівщині, працює трубокладом. Головна тема досліджень - трагічна доля рідної Берестейщини. Пише також художню прозу. Публікується вперше.



I

Після розпаду панської Польщі в 1939 р. перед радянською адміністрацією серед інших проблем, пов'язаних з устроєм Західної України і Західної Білорусії, стало на чергу також питання про розмежування УРСР і БРСР на відтинку між ріками Случ і Західний Буг.

Теоретичним обґрунтуванням того чи того розв'язання цієї проблеми могла бути одна з двох альтернативних концепцій - лінгво-етнічно чи адміністративно-політична.

Перша з цих концепцій передбачала ре-публіканське розмежування провести за національною ознакою з таким розрахунком, щоб до УРСР відійшли території, населені українцями, до БРСР - білорусами. Можна назвати принаймні десять варіантів лінгво-етнічного розмежування України і Білорусії. Обмежимося констатацією чотирьох з них, найбільш розроблених і авторитетних: українця Михальчука К., білоруса Карського Ю., російської Московської діалектологічної комісії 1915 р. і поляка Оссовського Л.

Ці варіанти майже однаково, відрізняються незначними деталями, які в 1939 р. легко було узгіднити й уточнити. Вони лінію розмежування українців і білорусів проводять у басейні річок Нарви, Ясельди і Прип'яті, тобто Берестейщину відносять до України.

Друга концепція, адміністративно-політична, найповніше сформульована в пізніших працях історика-експерта Пічети В., спирається виключно на адміністративну традицію відносити україномовні райони Берестейщини до литовсько-білоруських

Продовження на стор. 6

Продовження з стор. 5

провінцій і вказує як на прецеденти на ухвалу Люблинського сейму 1569 р. про віднесення Берестейського воєводства до складу Великого князівства Литовського та на царський указ 1801 р. про утворення Гроденської та Мінської губерній в складі Віленського генерал-губернаторства з віднесенням до них Берестейщини. Ця концепція повністю ігнорує національні прагнення населення, такі його ознаки, як мова, духовна і матеріальна культура, традиції і т. д.

Указом від 4.XII.1939 р. радянський уряд розв'язав проблему розмежування УРСР і БРСР на відтинку західних областей за рецептом адміністративно-політичної концепції і присєднав новоутворені Берестейську і Пинську області, населені українцями, до БРСР. Приседнання української частини Полісся до БРСР, в наслідок чого близько 1 000 000 українців-поліщуків опинилися за межами своєї національної республіки, знехтувало не тільки думку вчених. Воно не порахувалося з думкою самих поліщуків - у 1939 р. на Берестейщині ніхто навіть про людське око не провів плебісциту чи бодай орієнтованого опиту населення для того, щоб визначити його національний характер і його бажання. Відриваючи Берестейщину адміністративно від України, законодавець навіть формально не застеріг місцевим українцем права на збереження і розвиток питомої національності, зокрема права уважати себе частиною українського народу, плекати свою рідну мову тощо.

З моменту опублікування указу від 4.XII.1939 р. державні установи Берестейської і Пинської областей (в 1954 р. вони були об'єднані в одну Берестейську область) - обласні ради, комісаріати внутрішніх справ і народньої освіти повністю перебирають на себе компетенцію визначати національність поліщуків. Діючи за директивами з Мінська (і з Москви), місцеві органи влади націлюються на повне скасування української національності на території згаданих областей. Українська національ-

ність не фіксується в паспортах та інших документах, що посвідчують особу. Навколо українських шкіл, створених з подоланням величезних труднощів політичного і матеріального характеру, витворюється така атмосфера, що вони поступово „самоліквідуються“. Закриваються численні на Берестейщині філії товариства „Просвіта“. Назва українців переосмислюється і починає ототожнюватися з поняттями націоналіст і бандит. Безоглядна деукраїнізація краю, започаткована наприкінці 1939 р., триває й досі.

Значення республіканського кордону між УРСР і БРСР, нікчемне й умовне у всіх інших відношеннях, - у справі національного визначення українців Берестейщини виявилось фатально сильним. І не тільки для самих берестейців. Жертвою цієї містифікації стала також наука і громадська думка УРСР. Віддана „на пашу“ для БРСР, Берестейщина пішла в непам'ять для України. Відтепер українські дослідники і журналісти не сміють про Берестейщину згадувати. Франкова характеристика поліщуків як „забутого племені“ набуває для українського загалу пророчого змісту'.

Якщо українським ученим призначено весь час про Берестейщину „забувати“, не прохоплюватися жодним словом або ж говорити у дусі верховного указу від 4.XII.1939 р. та писань Пічети В., то білоруська радянська наука покликана натомість в поті чола обґрунтувати інкорпорацію Берестейщини. Мінські науковці залучаються до білорусифікаторської авантюри на Поліссі.

Завдання білоруської науки полягає в тому, щоб при кожній нагоді доводити, що голене є стриженим, - що Берестейщина не має нічого спільного з Україною, зате з Білорусією в'яже її тисяча і одна нитка. Якщо таких ниток не існує в природі, їх треба будь-що-будь створити, вигадати в секторі історичної науки, економіки, фольклору і навіть мови. За цією схемою мінські науковці успішно працюють і досі. Успіх цієї небезпрецедентної праці гальмується, що-

Продовження на стор. 8

З нашої електронної пошти
e-mail:

Jerzy Traczuk

Od: ukrainska [redakcja.ukrainska@radio.com.pl]
Wyslano: 13 września 2000 19:25
Do: jerzy.traczuk@kul.lublin.pl

Дуже дякую за надіслання мені 1-го номера „Підляського вісника” - пригодиться для досліджень українських часописів у Польщі. З цією ж метою звертаюся до Вас з проханням надіслати мені усі числа „Підляських повідомлень” та поінформувати скільки досі Ви видали номерів „Шелесту Підляшшя”? [У мене 1 номер за (...) 2000 р., (...); чи були видані чергові номери? - якщо так, будь ласка, надішліть і ті]. Буду Вам дуже вдячна за допомогу.

Нагадаю ще раз свою адресу:
(...).

Заздалегідь щиро дякую і бажаю багато творчої наснаги.

Лідія Залігач

Jerzy Traczuk

Od: ukrainska [redakcja.ukrainska@radio.com.pl]
Wyslano: 25 września 2000 16:29
Do: jerzy.traczuk@kul.lublin.pl

Сердечно дякую за надіслання мені Вашого часопису. (...)

З повагою

Лідія Залігач



ADRES BANKU I NUMER KONTA: Kredyt Bank PBI S.A.
Oddział w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 37,
20-924 LUBLIN, skr. poczt. 131. NR KONTA:
15001520-101520009842
Przewodniczący FUNDUSZU: Jerzy Traczuk

Дорогі друзі, поклонники „Підляського вісника”, шановні Читачі!

Дуже приємно нам сповістити, що на заклик нашої Редакції надійшли перші внески на банківий рахунок Фонду „Підляського вісника”. Першою особою, яка підтримала нас не тільки духом, але й матерією був Остап Ляпський (Варшава) - 400 зл., другою - Андрій Починайло (Міхалін коло Варшави) - 100 зл., третьою - Микола Зимомря (Кошалін-Ужгород) - 250 зл.

*Жертводавцям щирозсердно дякуємо!
Чекаємо на чергові відгуки та поривання душ!
Разом, шановні читачі, будуймо нашу
рідну пресу!*

Редакція „Підляського вісника”

**Читайте і поширюйте вільний голос Підляшшя -
„Підляський вісник” !**

правда, кількома серйозними факторами.

Наперекір добре сплянованим адміністративним і псевдонауковим зусиллям, українська національна стихія Берестейщини виявилася досить життєздатною: на ній буяє живучий український „сепаратизм“, тобто перманентне прагнення воз'єднання краю з Україною. У своїй основі широко задумана білорусизація не досягла мети. Населення області уперто тримається української мови, протиставляє себе в мовнокультурному пляні білорусам, рішуче відкидає нав'язувану школою білоруську мову. Цьому сприяє передусім викінчений український національний характер населення області з його віками виробленим імунітетом на самозахист. Немаловажне значення для збереження і живучості берестейського українства має сусідство з Волинню та безпосередні глибокі контакти з усім українським світом, що діють наперекір сталінським указам і кордонам. На нехиті україномовного населення Полісся до білоруської мови нещодавно звернув увагу відомий білоруський письменник Биков В. в інтерв'ю кореспондентам центрального телебачення. Не абиякої мороки зазнають мінськи автори з білоруською клясичною наукою. Найвидатніші дослідники Білорусії в минулому: Бобровський П., Гільтенбрандт П., Коялович М., Карський Ю., Мікуцький С., Довнар-Запольський М., Ляцький Є. та інші визнавали українство Берес-

тейщини, бо інакше й бути не могло. З цієї причини праці та погляди згаданих учених про українсько-білоруське етнічне розмежування сучасним мінським авторам доводиться тепер ревізувати, оголошувати застарілими і хибними, одне слово, фальшувати².

І тим не менше, не зважаючи на безперспективність анексіоністської метушні в мінських інститутах (історії, етнографії та мовознавства), не зважаючи на антинауковий характер самого наміру біле зображувати чорним, мінських спеціалістів з „питань брестщини“ можна повиншувати з певним успіхом. На буквально голому місці вони створили певну наукову базу, яка з бідною навпіль, з натяжками і застереженнями задовольняє тих, хто практично здійснює щодо української національності на Берестейщині принцип „хватати і не пушати“.

(Далі буде)

¹ Іван Франко, Вибрані статті про народну творчість. - Київ, 1955, стор. 60.

² Навіть сучасний білоруський мовознавець Кривицький О. в праці „Наша родная мова“, Мінськ, 1964, стор. 62 визнає, що мова Берестейщини українська.

³ „Український вісник“, Громадський літературно-художній та суспільно-політичний журнал, випуск 7, 8, 9-10, серпень, вересень, жовтень-листопад 1987, Українське Видавництво СМОЛОСКИП ім. В. Симоненка, Балтимор-Торонто, 1988, сс. 232-235.

ПІДЛЯСЬКИЙ ВІСНИК



Щомісячник українців Підляшшя

Redakcja Zespół: **JERZY TRACZUK** (redaktor naczelny), **EUSTACHY ŁAPSKI**

(zastępca redaktora naczelnego)

Stale współpracuje: **ROMAN AWRAMENKO, WOŁODYMYR IWANOW, MYKOEŁA ZYMOMRIA**

Wzrost adres: „PIDLAŚKYJ WISNYK“, 20-950 LUBLIN 1, Str. powst. 307.

POCZTA ELEKTRONICZNA e-mail: jtraczpp@kul.lublin.pl

Nie wszystkie poglądy wyrażone na łamach naszego pisma są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń oraz zastrzega sobie prawo skracania oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

Prenumeratę krajową i zagraniczną można zamówić, na dowolny okres, w redakcji, wpłacając na konto Funduszu odpowiednią do liczby zamówionych egzemplarzy wielokrotność kwoty 2 zł w przypadku prenumeraty krajowej i 2 \$ w przypadku prenumeraty zagranicznej z dopiskiem: Fundusz „PWW“. Konto: Kredyt Bank PBI S.A. Oddział w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 37, 20-924 LUBLIN, skr. poczt. 131, nr: 15001520-101520009842.

Przewodniczący FUNDUSZU: Jerzy Traczuk